

Bożena BANKOWICZ

Uniwersytet Jagielloński

bozena.bankowicz@uj.edu.pl

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE POD RZĄDAMI KOMUNISTÓW

ABSTRACT

Catholic Church in Poland under the rule of communists

After the Second World War in Poland was established communist regime. Polish Catholic Church has found in a difficult situation, because official ideology of state became atheistic Marxism-Leninism. Formal principles of separation between state and Church, freedom of conscience and religion became a facade hiding the atheistic program of regime and its will of rooting out of religion and Church from society. It was already in September 1945 government revoked of the Concordat of 1925. Ruling communists have tried to defeat the Catholic Church one way or another, among them was Trojan Horse method through movement of so-called “patriotic priests” that have approved the existing regime. On 25 September 1953 was arrested Primate Cardinal Stefan Wyszyński (in seclusion until October 1956). It might be introduction to the general crack-down on Church. After 1956 as a result of destalinisation and political thaw was improved situation of the Catholic Church in Poland. The election of Cracow Cardinal Karol Wojtyła as Pope (assumed name John Paul II) of 16 October 1978 increased the already powerful influence of the Church and his pilgrimages in Poland next years emphasized the historic links between Catholicism and the Polish nation, strengthening a conviction that communism is strange phenomenon in the country.

Słowa kluczowe: Polska, Kościół katolicki, katolicyzm, komunizm, relacje państwo–Kościół

Keywords: Poland, Catholic Church, Catholicism, communism, relations between state and Church

W powojenną rzeczywistość Kościół katolicki w Polsce wkraczał wielorako osłabiony. Wojna i okupacja wstrząsnęły formalnymi strukturami kościelnymi oraz przyniosły olbrzymie straty materialne i personalne. Dla ilustracji – w latach wojny zginęło blisko 2 tys. księży, w tym sześciu biskupów, 850 zakonników oraz 289 siostr zakonnych, co oznaczało w niektórych diecezjach straty dochodzące nawet do 50% stanu przedwojennego¹. W wyniku Holocaustu, przesunięcia granic państwa polskiego na zachód, przesiedleń i migracji zmianie uległa zarówno struktura narodowościowa, jak i wyznaniowa. W stosunku do okresu przedwojennego, gdy mniejszości religijne stanowiły ponad 30% ogółu ludności, ich wskaźnik zmniejszył się dziesięciokrotnie. Według sumarycznego spisu z lutego 1946 r., zawierającego niepełne dane dotyczące stanu narodowościowego, w wyniku repatriacji Niemców z Polski, akcji osiedleńczej ludności na Ziemiach Odzyskanych oraz przesiedlenia ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej do Związku Radzieckiego liczba ludności Polski wynosiła ponad 23,9 mln, w tym Polacy stanowili 20,9 mln, Niemcy – 2,3 mln, inne narodowości – około 400 tys.² W wyniku tych procesów Polska stała się jednym z najbardziej jednolitych pod względem narodowościowym i wyznaniowym krajów w Europie. W latach 60. według oficjalnych statystyk urzędowych liczebność mniejszości narodowych szacowano w granicach 1,4%, tj. około 450 tys. W strukturze wyznaniowej przyniosło to ujednolicenie i wysoki, bo ponad 90-procentowy, udział katolików.

Dla Kościoła zmiany te oznaczały nową sytuację pod względem duszpasterskim, a także utratę diecezji wschodnich pozostałych w granicach ZSRR i konieczność objęcia swym oddziaływaniem prawnym przyznanych Polsce ziem zachodnich i północnych³. Stawiało to Kościół wobec ogromu zadań wymagających dokonania reorganizacji administracji kościelnej w związku ze zmianą granic. W 1945 r. prymas kard. August Hlond, wyposażony w pełnomocnictwa papieskie, utworzył pięć administratur apostolskich w Gdańsku, Olsztynie, Opolu, Wrocławiu i Gorzowie oraz trzy administratury na wschodzie obejmujące: obszar części archidiecezji wileńskiej, który pozostał w granicach Polski po 1945 r., z siedzibą w Białymstoku; obszar części diecezji pińskiej z siedzibą w Drohiczynie; obszar części archidiecezji lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie. Ostateczne uregulowanie granic diecezji i powołanie pełnoprawnych ordynariuszy nastąpiło w 1972 r. na mocy bulli papieża Pawła VI, ustanawiającej diecezje: opolską, gorzowską, szczecińsko-kamieńską, koszalińsko-kołobrzeską i gdańską⁴.

Niezależnie od ważności wskazanych powyżej czynników pozostaje faktem, że zasadnicze znaczenie dla sytuacji Kościoła katolickiego miało zainstalowanie w kraju władzy komunistycznej i włączenie Polski w orbitę wpływów sowieckich. Właśnie zderzenie

¹ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *W dwudziestym stuleciu (1918-1980)*, [w:] J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 357.

² *Rocznik statystyczny 1949*, Warszawa 1949, s. 18.

³ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, *W dwudziestym stuleciu...*, s. 375-376.

⁴ L. Adamczuk, *Struktura organizacyjno-terytorialna Kościoła*, [w:] *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, red. nauk. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 114-115.

z komunizmem, konflikt między religią a ideologią marksistowsko-leninowską partii komunistycznej było tym, co określiło powojenne losy Kościoła i jego doświadczenia oraz wyznaczyło specyficzną rolę polskiemu katolicyzmowi. Polska powojenna rządzona przez komunistów, której oficjalna nazwa od 1952 r. brzmiała Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL), bez względu na formy, jakie przyjmowała praktyka władzy pod naporem rzeczywistości, pozostawała – jak inne reżimy bloku sowieckiego – państwem, w którym, jak to ujął Patrick Michel, *totalitaryzm wciąż trwał, na poziomie struktur, które przecież w każdej chwili mogły być reaktywowane, oraz w sferze samego projektu, w który nikt już rzecz jasna nie wierzył, ale który pozostawał nie do zastąpienia, jako utopijny horyzont zapewniający władzy legitymizację*⁵. Ideologia wyznawana przez partię komunistyczną wykluczała neutralność w stosunku do religii i Kościoła oraz czyniła stworzony formalnie system rozwiązań prawno-ustrojowych w dziedzinie wyznaniowej fasadowym. Inaczej mówiąc, w praktyce społecznej programowa ateizacja społeczeństwa oraz wola wykorzenienia religii i Kościoła były upozorowane pod postacią rozdziału Kościoła od państwa, prawa do wolności sumienia i wyznania, swobody związków wyznaniowych w wypełnianiu funkcji religijnych, równouprawnienia obywateli bez względu na wyznanie czy potrzeby tolerancji w życiu publicznym.

Nie da się zrozumieć powojennych losów Kościoła polskiego, a także konfliktowych stosunków między Kościołem a państwem w PRL bez uwzględnienia z jednej strony założeń polityki wyznaniowej władz komunistycznych osadzonych w oficjalnej ideologii, jaką był marksizm-leninizm, oraz form i sposobów realizowania przez nie tego, co wyraźnie przesądzała ideologia, a co w praktyce było modyfikowane przez liczne przeszkody i naciski, z drugiej natomiast wzięcia pod uwagę strategii obrony i oporu stojących za działaniami Kościoła katolickiego. Można niewątpliwie powiedzieć, że ostateczny zamiar, z którym władze, prawdę mówiąc, jak słusznie napisał José Casanova, wcale się nie kryły, był oczywisty. Chodziło o *całkowite wyeliminowanie Kościoła i religii z życia Polaków*⁶.

W okresie ponad 40 lat rządów komunistycznych w Polsce powojennej zamiar ten wyznaczał stałe strategiczne cele działania władz, idące w jednym i tym samym kierunku, a mianowicie odgórnie sterowanej laicyzacji społeczeństwa, będącej w istocie formą jego ateizacji, pozbawienia religii wszelkiego znaczenia oraz osłabienia Kościoła i odebrania mu możliwości wywierania wpływu na tok życia publicznego, kulturę i edukację. Co ważne, walka z religią i Kościołem była dla komunistów, jak to dobrze uchwycił Bohdan Cywiński, elementem *konfliktu szerszego, w którym władza stawiała sobie za zadanie opanować całe społeczeństwo i wbrew jego woli poddać je systemowi totalitarne-mu. Kościół stawał się w tym wypadku przeciwnikiem o tyle ważnym, że miał na to społeczeństwo istotny i wieloraki wpływ. Wpływ ten należało wyeliminować*⁷.

⁵ P. Michel, *Polityka i religia. Wielka przemiana*, przeł. B. Czarnomska, Kraków 2000, s. 29.

⁶ J. Casanova, *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, przeł. T. Kunz, Kraków 2005, s. 163, *Socjologia Religii*.

⁷ B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2: „...i was prześladować będą”, Lublin 1990, s. 458.

Plan ten usiłowano realizować, wypróbowując na różne sposoby mniej lub bardziej skutecznie rozmaite metody walki z religią i Kościołem. Ich rejestr, rzecz jasna nie wyczerpujący i ujęty hasłowo, obejmował: akcje propagandowe skierowane przeciwko religii w ogóle i Kościołowi katolickiemu; eliminację Kościoła z instytucjonalnego życia publicznego; posunięcia ograniczające i niszczące pracę duszpasterską Kościoła; realizowane różnymi metodami ograniczanie manifestacyjności w dziedzinie życia religijnego; ograniczanie katechizacji dzieci oraz możliwości wpływania przez Kościół na wychowanie młodego pokolenia; działalność represyjną, różne szykany i inwigilację duchowieństwa oraz osób świeckich; stymulowanie powstania i promowanie ruchu księży i postępowych katolików lojalnych i podległych poleceniom władz; domaganie się od duchowieństwa deklaracji lojalności bądź też uznania nieodwracalności przemian ustrojowych; krępowanie pracy i wydawnictw katolickich; próby przechwycecia instytucji katolickich; uszczuplanie stanu majątkowego Kościoła oraz ograniczanie rozwoju infrastruktury materialnej i zbiorów na cele kościelne czy wreszcie utrudnianie Kościołowi polskiemu kontaktów ze Stolicą Apostolską bądź podejmowanie prób bezpośredniego układania się z nią ponad polskim Kościołem hierarchicznym.

Oczywiście polityka rządów komunistycznych wobec Kościoła, a przede wszystkim gama środków, jaką posługiwano się w okresie istnienia Polski Ludowej, ulegały wielu zmianom. Jak pokazuje historia, w poszczególnych epokach dziejów PRL stosunki między Kościołem a państwem, patrząc z punktu widzenia relacji instytucjonalnych, przechodziły różne etapy i przybierały różnoraki kształt. I tak z różnym natężeniem występowały okresy otwartej, a nawet gwałtownej walki, konfrontacji, napięcia, ograniczonej tolerancji, odprężenia, porozumienia, współistnienia czy współdziałania w pewnych określonych obszarach⁸.

W pierwszych latach powojennych, gdy komuniści byli zajęci umacnianiem swej władzy i walką z legalną opozycją oraz z konspiracją zbrojną i polityczną, pozostawili Kościół poza głównym polem bitwy, unikając bezpośrednich prześladowań katolicyzmu i Kościoła, a nawet wykonując pewne z pozoru przyjazne gesty wobec niego (np. wyłączenie kościelnych majątków ziemskich z reformy rolnej, zgoda na nauczanie religii w szkołach jako przedmiotu nadobowiązkowego czy reaktywowanie KUL). W połowie lat 40. kierownictwo PPR – jak trafnie ujął to Antoni Dudek – widziało w Kościele przeciwnika, którego *należy raczej neutralizować, niż w sposób zdecydowany atakować*⁹. W istocie nie było to niczym więcej, jak tylko pewnym zabiegiem taktycznym, który wytwarzał klimat braku bezpośrednich czy zauważalnych prześladowań Kościoła. Kościół zresztą skupił się w tym czasie przede wszystkim na sprawach duszpasterskich, normalizacji stosunków kościelnych, wzmocnieniu oddziaływania wiary na życie, a także przetrwaniu w roli niezależnej instytucji religijnej. Komunikaty

⁸ Na temat polityki władz wobec Kościoła oraz stosunków państwo–Kościół w PRL zob.: A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paris 1982; P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski*, t. 1-3, London 1979-1988; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003.

⁹ A. Dudek, *Państwo...*, s. 8.

z Konferencji Episkopatu czy wystąpienia prymasa i biskupów przypominały o prawach społeczeństwa katolickiego, sprzeciwiały się przemocy, zawierały apele o umiar, przestrzegały przed materializmem i bezbożnictwem, wzywały katolików do odbudowy państwa polskiego na zasadach chrześcijańskich. Kościół deklarował również swą dobrą wolę w stosunkach z państwem i upominał się o zapewnienie katolikom nieskrępowanego udziału w życiu publicznym.

We wrześniu 1945 r. rząd podjął uchwałę stwierdzającą, że konkordat przestał obowiązywać z powodu zerwania go przez Stolicę Apostolską, która w czasie okupacji podjęła – jak utrzymywano – decyzje sprzeczne z jego art. 9. Uchwała przywoływała dwa przypadki naruszenia konkordatu, tj. powierzenie administracji chełmińskiej biskupowi gdańskiemu Niemcowi Carlowi Marii Splettowi oraz mianowanie Hilariusza Breitingera administratorem apostolskim z jurysdykcją dla Niemców w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. U podstaw wypowiedzenia konkordatu – na co zwrócił uwagę Krzysztof Krasowski – nie leżały tylko powody formalne. Należy bowiem uznać za wysoce prawdopodobne, że nawet gdyby Stolica Apostolska nie naruszyła konkordatu, to i tak zostałby wypowiedziany, gdyż czyniłby niemożliwym wprowadzenie takiego modelu rozdziału Kościoła i państwa, jakiego życzyła sobie władza ludowa. Warto odnotować również pośpiech towarzyszący decyzjom władz oraz popełnione przez nie uchybienia formalne. Jako umowa międzynarodowa konkordat powinien być bowiem wypowiedziany na drodze ustawy, ogłoszony w organie promulgacyjnym, a decyzja notyfikowana Stolicy Apostolskiej¹⁰. Reakcję Episkopatu na uchwałę rządu dotyczącą konkordatu uznać należy za powściągliwą. Biskupi zebrani 3-4 października 1945 r. na posiedzeniu plenarnej Konferencji Episkopatu Polski wyrazili ubolewanie oraz wezwali wiernych do trwania *w ścisłej religijnej łączności z Ojcem Świętym i Stolicą Apostolską jako z powszechnym i jedynym ośrodkiem kierowniczym Kościoła ustanowionym przez Zbawiciela*¹¹. W tym okresie rząd przystąpił do laicyzacji prawa i zeświecczenia instytucji państwowych.

Od jesieni 1947 r. stosunki państwo–Kościół uległy zdecydowanemu pogorszeniu. Zgodnie z dyrektywami płynącymi z Moskwy oraz opracowanymi w KC PPR generalnymi założeniami polityki wyznaniowej państwa zaczęto realizować zalecenie intensyfikacji walki z Kościołem i ograniczania jego wpływów. Poczynając zaś od 1948/1949 r., przystąpiono do wyraźnej ofensywy antykościelnej i coraz usilniej dążono do uregulowania po swojemu stosunków kościelno-państwowych, czyli nadania porozumieniu z Kościołem *jednostronnie korzystnego dla siebie charakteru propagandowego*, wyobrażając sobie, że *modus vivendi z Kościołem będzie po prostu jakąś formą jego kapitulacji i opcją za „Polską Ludową”*¹², co pozwoliłoby wykorzystać potencjał katolicyzmu do przyspieszenia tempa rewolucji. Osiągnięcie tych celów wymagało jednak, zważywszy na siłę katolicyzmu

¹⁰ K. Krasowski, *Konkordat Polski z 1925 Roku. Geneza – postanowienia – wykonanie*, „Politeja” 2014, nr 3(29), s. 306-311.

¹¹ *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski, Jasna Góra dnia 4 października 1945*, [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 49.

¹² A. Micewski, *Kardynał...*, s. 66-67.

w Polsce i zdecydowaną, choć elastyczną postawę prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, będącego najwyższym zwierzchnikiem Kościoła od jesieni 1948 r., stosunkowo dużej przebiegłości i giętkości postępowania. Wypróbowane wcześniej z powodzeniem taktyki eliminacji oponentów politycznych zdawały się przydatne również w stosunku do Kościoła, lecz musiały być zastosowane z dużą ostrożnością i rozłożone w czasie¹³. Tak więc władze oparły swą politykę z jednej strony na dawkowaniu restrykcji i ograniczeń, z drugiej zaś – podjęły zmasowaną kampanię propagandową w odniesieniu do katolików, koncentrując jednakże główną siłę uderzenia na duchowieństwie, które w owym czasie liczyło niewiele ponad 10 tys. księży¹⁴.

Wymyślono bowiem, że najskuteczniejsza będzie stara metoda *divide et impera*. I tak zrodziła się koncepcja rozbicia Kościoła od wewnątrz poprzez wykorzystanie w roli „konja trojańskiego” części duchowieństwa niższego, nastawionego antyepiskopalnie, które w zamian za korzyści materialne i możliwości awansu zachowywałoby programową i propagandową lojalność wobec państwa i władzy ludowej, dowodząc tym samym reakcyjności części kleru, a przede wszystkim hierarchii Kościoła, czyli ich nieprzydatności i konieczności wymiany. W myśl powyższej koncepcji, kiedy to osiągnięcie zakładanego porozumienia między Kościołem a państwem znalazło się w impasie, sięgnięto po bardzo drastyczny, od dawna przygotowywany środek nacisku i presji wobec episkopatu, powołując organizację księży o wyraźnym nastawieniu na współpracę z państwem, z nadzieją, że w oparciu o nią będzie można przeprowadzić w stosownym czasie pacyfikację Kościoła oraz złamać jego niezależność. Chodzi tutaj o utworzoną ostatecznie w grudniu 1949 r. Komisję Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), grupującą tzw. księży patriotów, a której historia skończyła się w lipcu 1955 r.¹⁵

Na samym początku przynależność do Komisji Księży przy ZBoWiD była uwarunkowana przeszłością obozową czy kombatancką. Już jednak w drugiej połowie marca 1950 r. przyjęto zasadę, według której członkiem organizacji mógł zostać każdy ksiądz chcący *dać tym wyraz pozytywnego stosunku do Polski Ludowej*¹⁶. Ta nowa regulacja stanowiła wyraźną oznakę, że władze w coraz większym stopniu zdawały się zainteresowane organizowaniem księży, i to na skalę jak największą. Rozpoczęto więc intensywną kampanię werbunkową do ruchu księży patriotów, obarczając obowiązkiem rekrutacji zarówno aparat wyznaniowy, jak i policyjny. Te zaś stosowały metodę kija i marchewki, czyli z jednej strony szantaż, z drugiej – uzależnienie materialne¹⁷.

¹³ Zob. A. Kamińska, *The Polish Pope and Polish Catholic Church*, „Survey” 1979, Vol. 24, nr 4, s. 204-205.

¹⁴ J. Nowak (Z. Jeziorański), *Wojna w eterze. Wspomnienia*, t. 1: 1948-1956, Londyn 1985, s. 193.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. B. Bankowicz, *Komisja Księży przy ZBoWiD (1949-1955)*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1; T. Markiewicz, *Księża patrioci w latach 1949-1955*, [w:] A. Kozłowska, T. Markiewicz, J. Piasecka, *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL. Studia*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998, *Fasciculi Historici Novi*, 1.

¹⁶ S. Owczarek, *Być zaangażowanym – być księdzem*, Warszawa 1982, s. 126.

¹⁷ A. Micewski, *Współtrządzić czy nie kłamać. Pax i Znak w Polsce 1945-1976*, Paris 1978, s. 42, *Historia i Tętno* – *Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu*, 2; J. Nowak, *Wojna...*, s. 192.

Władze doskonale zdawały sobie sprawę, jakich księży przyciągnięto do komisji. Dzieleno ich na cztery grupy: pierwszą, największą, stanowili karierowicze pełni ambicji osobistych, drugą – księży zorientowani materialnie, trzecią – księży, którzy *nie byli zbyt czysti i chcieli to wyprostować poprzez wstąpienie do Komisji Księży*, wreszcie czwartą grupę, najmniej liczną, ale najcenniejszą – księży, którzy znaleźli się w organizacji z pobudek ideologicznych¹⁸.

Konkretne plany wiązano przede wszystkim tylko z tą ostatnią grupą. W ogóle zaś stawiano, jak to ujmowano, na księży gwarantujących „lojalność”, „poważnych”, „dobrych ludzi” i takich, którzy – na dodatek – posiadają „czyste karty”. W stosunku do księży o „zabagnionej przeszłości” deklarowano wyłącznie pomoc, ale nie zamierzano ich lokować we władzach, a tym bardziej wysuwać jako swych kandydatów na urzędy kościelne. Wszystko to wyraźnie zostało wypowiedziane na odprawie kierowników biur Okręgowych Komisji Księży (OKK) 6 marca 1953 r. w Warszawie. Wówczas też ujawniono, iż w najbliższym czasie będzie wykonywany dekret o obsadzaniu stanowisk duchownych z 9 lutego 1953 r., co miało oznaczać *zdjęcie szeregu księży*, aczkolwiek *w pierwszym okresie* – powiadano – *nie pójdzie się na hurt*. Jasne jednak było, że należy przygotować kandydatów na miejsce usuwanych duchownych.

Komisja Księży przy ZBoWiD – występując pod hasłem: „Bogu i Ojczyźnie” i deklarując posłuszeństwo w sprawach wiary, moralności i jurysdykcji zarówno hierarchii Kościoła w Polsce, jak i ojcu świętemu – broniła z niespotykaną wręcz gorliwością prawa do własnych poglądów politycznych i gospodarczych, argumentując, iż każdy kapłan *jako obywatel [...] może uznawać wyższość systemu demokratycznego nad systemem feudalnym i kapitalistycznym i sercem swoim i umysłem być ze swoim ludem i jego Rządem*¹⁹. Aby zaś owe deklaracje nie sprowadzały się wyłącznie do haseł propagandowych, ubrano je w szaty ideologii tzw. realizmu chrześcijańskiego. Ideologia ta, prezentowana jako wynikająca ze spotkania katolicyzmu z socjalizmem, miała zezwalać na rzetelną i szczerą współpracę katolików z ustrojem demokracji ludowej, a także *jak najszerzej pojętą współpracę między Kościołem i duchowieństwem katolickim a rządem i narodem*²⁰. Niezmiernie dużo uwagi księży patrioci poświęcali zagadnieniu współpracy między Kościołem a państwem, uważając działania w tej materii za swe specjalne zadania. Obserwując publikacje i dokumenty Komisji Księży, odnosi się wrażenie, że działania rządu były zawsze słuszne i właściwe, wynikające z najszlachetniejszych pobudek. Episkopat *per contra* nie wzbudzał zaufania księży patriotów, popełniał – ich zdaniem – błędy, a jego intencje wydawały się podejrzane.

W Komisji Księży zgromadzono około 1000 kapłanów. Liczbę ową można różnie oceniać. Z jednej strony pojawia się pokusa, aby ją zbagatelizować, wszak przecież obejmowała zdecydowaną mniejszość duchowieństwa. Co więcej, wielkość tę uzyskano, posługując się szantażem, zastraszaniem czy przekupstwem. W przypadku gdyby

¹⁸ Archiwum Akt Nowych, Akta Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD, sygn. akt 10, Protokół z odprawy kierowników Biur OKK – Warszawa – 6 III 1953 r., mps, s. 2.

¹⁹ W. Pyszkowski, *Kapłan i Obywatel*, „Ksiądz Obywatel” 1950, nr 3/4, s. 19.

²⁰ *Na marginesie Zjazdu Delegatów Komisji Księży*, „Ksiądz Obywatel” 1952, nr 3, s. 5.

przestały działać wymienione tutaj czynniki, liczba członków komisji uległaby radykalnemu obniżeniu. Jednakowoż z drugiej strony, osiągnięta liczba w zakresie członkostwa winna nie tylko zastanawiać, ale być także przestrogą. Przecież 1000 duchownych to już stosunkowo obszerna kadra, w odwołaniu do której można by pokusić się o przeprowadzenie akcji uniemożliwiających Kościołowi swobodne funkcjonowanie, a w sytuacji szczególnie ekstremalnej rysowałyby się wręcz możliwości dokonania schizmy.

Po długotrwałych i trudnych rokowaniach na forum Komisji Mieszanej Rządu i Episkopatu, czemu towarzyszyły kolejne ataki propagandowe i administracyjne (np. likwidacja kościelnego Caritasu, wydanie ustawy o przejęciu „dóbr martwej ręki” i utworzeniu państwowego Funduszu Kościelnego), w kwietniu 1950 r. podpisane zostało porozumienie między państwem a Kościołem. W zamian za dość daleko idące ustępstwa na rzecz władz komunistycznych Kościół otrzymał obietnicę zachowania minimum swobód i praw, które odnosiły się do nauczania religii w szkołach, istnienia KUL oraz szkół katolickich, swobody działania Kościołów, prowadzenia działalności charytatywnej, swobody prasy, wydawnictw i stowarzyszeń religijnych, organizowania pielgrzymek i procesji, a także duszpasterstwa w wojsku, więziennictwie i szpitalach²¹.

Wyjaśniając po kilku latach motywy zawarcia owego porozumienia, prymas Wyszyński w swoich *Zapiskach więziennych* pisał: *Z wojny wyszliśmy tak okaleczeni, że ledwie zdolni do życia. Byłoby rzeczą nierozważną nie liczyć się z tą sytuacją. [...] Do kierowniczych Episkopatu należało tak prowadzić sprawę Kościoła „w polskiej rzeczywistości”, by oszczędzić mu nowych strat. Tym więcej, że możemy się spodziewać, że są to initia dolorum, że cały rozwój przemian społecznych może doprowadzić do konfliktu chrześcijaństwo – bezbożnictwo. By jednak ten konflikt nie zastał nas nieprzygotowanych, trzeba zyskać czas, by wzmocnić siły do obrony Bożych pozycji. [...] W czasie nieustannych debat nad możliwością doprowadzenia do jakiejś ugody, stale pamiętałem, że nie jest to ugoda między Państwem a Kościołem, bo do zawarcia takiej ugody Episkopat nie był kompetentny. Tak zwane causae maiores są zastrzeżone Stolicy świętej. Ale tu nie szło ani o konkordat, ani o porozumienie (accordo); nazwa ta wypłynęła w ostatniej chwili. Szło tylko o modus vivendi między Episkopatem a rządem. Wydawało mi się, że ułożenie kilku punktów tego modus vivendi jest możliwe i niezbędne, jeśli Kościół nie ma stanąć w obliczu nowego – może przyspieszonego i drastycznego w formach – wyniszczenia*²².

Jak pokazały wydarzenia następnych lat, podpisane w 1950 r. porozumienie nie osłabiło presji władz na Kościół, ale co najwyżej przesunęło nieco w czasie najostrejsze represje. Zresztą miało ono dla komunistów przede wszystkim znaczenie propagandowe. Toteż bardzo szybko władze wycofały się z przestrzegania niemal wszystkich własnych zobowiązań, wzmagając działania osłabiające i niszczące Kościół, by w efekcie doprowadzić do jego wasalizacji. Lata 1950-1953 przyniosły więc silniejszą niż uprzednio próbę dezintegracji Kościoła przy wykorzystaniu księży patriotów, o wiele szersze w rozmiarach ograniczenia prawno-administracyjne oraz nową ze względu na swój charakter i zasięg falę aresztowań księży i działaczy katolickich, w tym także biskupów

²¹ Tekst porozumienia zob. w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1975*, Paris 1975, s. 91-93.

²² S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paris 1982, s. 21, *Kolekcja „Znaki Czasu”*, 42.

(np. aresztowanie w styczniu 1951 r. bp. Czesława Kaczmarka, w październiku 1952 r. biskupów: Stanisława Adamskiego, Herberta Bednorza i Juliusza Bienka, a w listopadzie pięciu księży z kurii krakowskiej i abp. Eugeniusza Baziaka), organizowanie procesów pokazowych i wymierzanie wieloletnich kar więzienia.

Konflikt władz komunistycznych z Kościołem wszedł w najwyższe stadium w 1953 r., kiedy zdecydowano się wymierzyć cios zasadniczy, wydając w lutym tego roku dekret o obsadzaniu i znoszeniu stanowisk kościelnych. Jak trafnie napisał Peter Raina, *wszystko wskazywało na to, że władzą najwyższą w hierarchii kościelnej nie będzie papież, lecz rząd polski. I nie biskup będzie kierował działalnością swojej diecezji, lecz prezydium wojewódzkiej rady narodowej*²³. Zasadniczą odpowiedź prymasa i biskupów zawierał skierowany do rządu obszerny, bo liczący ponad 30 stron, memoriał z 8 maja 1953 r., w którym dokonano krytycznego i negatywnego bilansu stosunków między władzą i Kościołem w okresie trzech lat od zawarcia porozumienia, a uznając dekret lutowy za zamach na jurysdykcję kościelną, w konkluzji stwierdzono: *Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nie można. Non possumus*.²⁴

Reakcją władz było aresztowanie 25 września 1953 r. kard. Wyszyńskiego, co miało stanowić wstęp do rozprawy z całym Kościołem, który zamierzano całkowicie podporządkować państwu w ramach swoistego socjalistycznego cesaropapizmu. 29 września 1953 r. ukazał się komunikat prezydium rządu PRL, które informowało, że podjęto decyzję o zakazaniu kard. Wyszyńskiemu sprawowania dotychczasowych funkcji kościelnych, gdyż wykorzystywał je przeciwko państwu, prowadząc wrogą działalność i uniemożliwiając osiągnięcie normalizacji w stosunkach między państwem i Kościołem. Prymas Wyszyński stał się przedmiotem brutalnej nagonki. Edward Ochab na dwa dni przed ukazaniem się rządowego komunikatu na łamach „Trybuny Ludu” określił prymasa mianem „awanturniczego wychowanka Watykanu”. W prasie pisano, iż Watykan jest dla Wyszyńskiego „ważniejszą ojczyzną”, charakteryzowano go jako przeciwnika ludu i inteligencji, piewce faszystowskiego korporacjonizmu i podżegacza wojennego²⁵. Uwięzienie prymasa Wyszyńskiego trwało ponad trzy lata, władze kontynuowały ostrą politykę antykościelną, mimo oznak kryzysu, jaki ogarnął system komunistyczny po śmierci Józefa Stalina. Kościół polski stał się „Kościołem milczenia”. *Znikły zeń – pisze Bohdan Cywiński – dawne listy pasterskie, pełne poważnej treści religijnej i moralnej, skończyły się odważne ujawniania kolejnych ataków reżymu na instytucje i środowiska religijne. Zgnębieni, a często zastraszeni biskupi coraz rzadziej zabierali głos. [...] Równocześnie jednak ci sami biskupi dokładali starań, by ochronić powierzone im diecezje od ingerencji władz. Mimo nacisków państwowych księża patrioci w dalszym ciągu nie byli dopuszczani do kluczowych stanowisk, praca zaś duszpasterska w parafiach toczyła się w atmosferze moralnego autentyzmu i prawdy. Nieustające ataki Służby Bezpieczeństwa*

²³ P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, t. 1, s. 491-492.

²⁴ *Memorial Episkopatu do Bolesława Bieruta z 8 maja 1953*, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1: 1945-59, Poznań 1994, s. 426.

²⁵ Zob. szerzej na ten temat B. Cywiński, *Ogniem próbowane...*, s. 111-151; M. Mazur, „Awanturnicz czy wychowanek Watykanu”. *Aresztowanie prymasa Wyszyńskiego w 1953 roku na łamach prasy PRL*, „Więź” 2003, nr 10, s. 97-110.

zmuszały wprowadzić częstokroć do milczenia tam, gdzie chciało się krzyczeć, ale nie umiały doprowadzić duszpasterzy do głoszenia reżymowych kłamstw. W ówczesnej atmosferze ogólnej było to wystarczająco dużo, by uczynić kościoły oazami duchowego oczyszczenia i wewnętrznej swobody²⁶.

Pierwsze dziesięć lat Polski Ludowej stanowiło jedynie pewien etap w historii koegzystencji Kościoła polskiego i władz komunistycznych. Niemniej był to etap niezwykle ważny, rzutujący zarówno na dalszą drogę Kościoła, jak i kształt późniejszych stosunków państwowo-kościelnych. Kościołowi okres ten uświadomił konieczność liczenia się z różnorodnymi formami wrogiej polityki władz, a także nastawienia się na dłuższe oczekiwanie i znalezienia dającego się przyjąć kompromisu, umożliwiającego zachowanie wiary, autentyczności kościelnej i niezależności pracy duszpasterskiej. Z kolei dla wszystkich poststalinowskich ekip rządzących okres ten stanowił, jak słusznie powiada Antoni Dudek, *dowód nieskuteczności i politycznej szkodliwości represyjnego modelu polityki wyznaniowej. I choć w późniejszym okresie dochodziło jeszcze do przypadków zwalczania Kościoła na masową skalę, to jednak już do końca istnienia PRL nie zdecydowano się na takie działania, jak pozbawianie wolności biskupów czy organizowanie procesów pokazowych z ich udziałem²⁷.*

Rzeczywiście, o ile okres poprzedzający rok 1956 to czas stosowania przez władze komunistyczne coraz bardziej drastycznych i brutalnych metod, by podporządkować sobie osłabiony prześladowaniami Kościół, o tyle poczynawszy od tej daty, mamy do czynienia z wycofaniem się przez nie z otwarcie represyjnej polityki wyznaniowej. Można powiedzieć, że z czasem władze, zdając sobie sprawę z daremności szybkiej i całkowitej realizacji swych planów wobec religii i Kościoła oraz dokonując rachunku kosztów i zysków, który wskazywał, że bezpośrednie prześladowania tylko powiększyłyby deficyt legitymizacji systemu, zaczęły – czy to z przyczyn taktycznych, czy w wyniku bardziej złożonej kombinacji rozmaitych czynników – stosować inne, subtelniejsze metody walki, staranniej je dobierać i rozkładać na określone etapy oraz baczyć, aby zachowywane były zewnętrzne pozory legalizmu, nie pozwalając jednak, by życie religijne toczyło się poza kontrolą państwa. Owa zmiana postawy władz komunistycznych oraz towarzyszące temu zmodyfikowanie przez nie na poziomie propagandy zespołu celów, do których – jak deklarowano – zdawały się one dążyć, nie oznaczały wszakże wyrzeczenia się dalekosiężnych zamiarów wyznaczanych przez ideologię ani też całkowitej rezygnacji z działań skierowanych przeciwko Kościołowi. Zresztą istniejąca wewnątrz partii komunistycznej „frakcja twardogłowych”, uznająca się za prawdziwą opokę systemu, przypominała zawsze zwolennikom liberalizacji polityki wyznaniowej o obowiązywalności imperatywu walki z Kościołem oraz dążeniu do ukształtowania państwa i społeczeństwa socjalistycznego uwolnionych od idei i instytucji o religijnej proveniencji.

Tak było po październiku 1956 r., kiedy przełomowi politycznemu i zmianom w kierownictwie partyjno-państwowym towarzyszyło wyraźne złagodzenie polityki

²⁶ B. Cywiński, *Ogniem próbowane...*, s. 120. Szerzej na temat sytuacji Kościoła polskiego po aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, s. 90-98.

²⁷ A. Dudek, *Państwo...*, s. 38.

władz wobec Kościoła. Podpisane w początkach grudnia 1956 r. tzw. małe porozumienie *nie przynosiło Kościołowi pełnej swobody działania, ale stanowiło regulację prawną spraw najistotniejszych i łagodziło najcięższe krzywdy poniesione w latach poprzednich*²⁸. Porozumienie to uchylało dekret lutowy z 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych, gwarantowało nadobowiązkowe nauczanie religii w szkołach, ustanawiało zasady opieki religijnej nad chorymi i duszpasterskiej nad więźniami, zezwalało na powrót do swych siedzib zakonnic wysiedlonych z ziem zachodnich, a także ustalało objęcie urzędów przez biskupów ustanowionych przez Stolicę Apostolską na ziemiach zachodnich. *W powojennej historii – pisał Marek Tarniewski – stosunków państwa i Kościoła w Polsce październik 1956 roku był z pewnością okresem normalizacji. Nie doszło wówczas do formalnego uznania osobowości prawnej Kościoła, nie uregulowano stosunków z Watykanem, możliwości zakładania i działania stowarzyszeń wyznaniowych były nadal ograniczone. Jednak na przełomie lat 1956 i 1957 różnica w porównaniu z rokiem 1953 była uderzająca*²⁹. W styczniu 1957 r. doszło do spotkania premiera Józefa Cyrankiewicza z prymasem Wyszyńskim, podczas którego miano omawiać stosunki między państwem a Kościołem. W tym samym dniu Episkopat Polski wydał oświadczenie wzywające katolików do „wzięcia udziału w głosowaniu”, co oznaczało swoistego rodzaju poparcie udzielone władzom w przededniu wyborów do Sejmu.

Mimo deklaracji dążenia do normalizacji stosunków z Kościołem oraz negatywnej oceny metod walki praktykowanych w okresie stalinowskim ekipa Władysława Gomułki, jak się zdaje, nie miała zamiaru nadawać poczynionym ustępstwom trwałej formy, traktując je jako posunięcie taktyczne, spowodowane złożoną sytuacją polityczną i słabością nowego kierownictwa. W maju 1957 r. Władysław Gomułka na IX Plenum KC PZPR mówił: *Partia nasza wychodzi z założenia, że światopogląd idealistyczny będzie długo istniał obok światopoglądu materialistycznego. Długo też istnieć będą obok siebie wierzący i niewierzący, kościół i socjalizm, władza ludowa i hierarchia kościelna. [...] Z tego też powinniśmy wyciągać wnioski – i to nie tylko my, ale i kościół. Mysimy je wyciągnęli, wychodząc z założenia o konieczności współistnienia, które, rzecz jasna, nie przekreśla określonych form walki ideologicznej, lecz powinno wykluczać wojnę polityczną [...] Kościół też winien uwzględnić i uznawać fakt, że Polska zmieniła swój dawny ustrój społeczny, że buduje socjalizm. W sprawach żywotnie dotyczących interesów Polski Ludowej i jej narodu chcielibyśmy, aby kościół razem z nami kroczył polską drogą. Od tego zależeć będzie w dużej mierze długofalowe kształtowanie się stosunków między państwem ludowym a kościołem*³⁰.

Toteż stan normalizacji nie trwał długo, a stosunki kościelno-państwowe zaczęły się psuć wraz z postępami stabilizacji politycznej. Przyjęty w czerwcu 1957 r. przez Biuro Polityczne KC PZPR plan działania wobec Kościoła zawierał program oznaczający w istocie ponowne zaostrenie kursu polityki wyznaniowej. Jesienią 1957 r. przyszedł

²⁸ B. Cywiński, *Ogniem próbowane...*, s. 143.

²⁹ M. Tarniewski, *Porcja wolności (Październik 1956)*, Paryż 1979, s. 101, *Biblioteka „Kultury”*, 311, *Dokumenty – Instytut Literacki*, 45.

³⁰ W. Gomułka, *O naszej partii*, Warszawa 1968, s. 299-300.

pierwsze poważniejsze napięcia i zadrażnienia, a rok następny otwierał okres wieloletniej konfrontacji między władzą a Kościołem. Szczytowe nasilenie konfliktu wystąpiło w latach 1965-1966 w związku z orędziem biskupów polskich do biskupów niemieckich, w którym padły słowa wybaczenia i pojednania w stosunku do Niemców, co wywołało pełną oburzenia reakcję władz, której towarzyszyła wielka kampania propagandowa, mająca ujawnić i potępić postawę Episkopatu jako antynarodową i antysocjalistyczną, oraz obchodami Millennium Chrztu Polski, którym władze przeciwstawiały konkurencyjne obchody 1000-lecia Państwa Polskiego.

Polityka wyznaniowa w okresie gomułkowskim nastawiona była na ograniczanie roli i znaczenia Kościoła, stwarzanie barier uniemożliwiających mu wpływ na życie społeczne oraz kształtowanie wartości i systemu myślenia obywateli, a także stymulowanie i potęgowanie procesów laicyzacji. Realizowana zaś przede wszystkim metodami administracyjnymi przyniosła m.in. zaostrenie propagandy antykościelnej; zlikwidowanie nauki religii w szkołach; zaprzestanie wydawania zezwoleń na budowę obiektów sakralnych; wznowienie działalności ruchu księży prorządowych w postaci Kół Księży „Caritas”; wzmoczenie inwigilacji kleru i parafii; wprowadzenie nowych, restrykcyjnych przepisów podatkowych dotyczących instytucji kościelnych; próby przejęcia przez administrację oświatową kontroli nad seminariami duchownymi; dezorganizowanie toku studiów seminaryjnych i zniechęcanie do kapłaństwa poprzez pobór kleryków do wojska i umieszczanie ich w tzw. kompaniach kleryckich czy wreszcie ograniczanie rozmaitych form aktywności religijnej (np. duszpasterstwa stanowego i związanych z nim pielgrzymek, procesji organizowanych z okazji Bożego Ciała czy duszpasterstwa akademickiego). Podejmowane przez władze komunistyczne w latach 1956-1970 działania wymierzone w Kościół prowadziły do licznych konfliktów, uszczuplenia kościelnej bazy majątkowej czy utrudnień w działalności duszpasterskiej. Nie były jednak w stanie ani zahamować dynamiki rozwojowej Kościoła, ani też naruszyć jego zasadniczej struktury³¹.

Rebelia robotnicza na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., objęcie stanowiska I sekretarza KC PZPR przez Edwarda Gierka i zapoczątkowane tym zmiany w polityce wewnętrznej otwierały nowy etap w stosunkach państwowo-kościelnych. Ze strony nowej ekipy rządzącej padły ponownie deklaracje o dążeniu do normalizacji stosunków z Kościołem. W ślad za tym wykonano pewne gesty pojednawcze wobec Kościoła, np. zliberalizowano wydawanie zezwoleń na budownictwo kościelne, przekazano Kościołowi na własność majątek poniemieckich nieruchomości kościelnych użytkowanych przezeń na ziemiach zachodnich, nawiązano oficjalne stosunki ze Stolicą Apostolską, złagodzone niektóre zasady i metody polityki wyznaniowej oraz zmieniono ton używany wobec Kościoła. Zmiany te i liberalizacje kończyły okres konfliktów i utarczek z Kościołem i prymasem Wyszyńskim charakterystyczny dla czasów gomułkowskich. Przyniosły także poprawę sytuacji Kościoła oraz rozwiązanie niektórych spraw spornych. Nie oznaczały jednak zapewnienia Kościołowi warunków swobodnego działania

³¹ Szerzej na temat stosunków państwo-Kościół w okresie gomułkowskim zob. A. Micewski, *Kardynał...*, s. 159-303; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, s. 101-276.

i spełnienia jego postulatów. Co więcej, nie oznaczały również wyrzeczenia się przez władze komunistyczne ideologicznie motywowanych mechanizmów ograniczających Kościół. Stąd też utrzymano w mocy wiele obostrzeń prawnych i finansowych; kontynuowano wcielanie alumnów do wojska; prowadzono działania obliczone na dezintegrację duchowieństwa, wspierając Koła Księży „Caritas” czy usiłując stworzyć nową formację rozłamową wśród duchowieństwa, wykorzystującą hasła odnowy soborowej; utrzymano ograniczenia dotyczące prasy katolickiej oraz blokowano Kościołowi dostęp do radia i telewizji³².

W drugiej połowie lat 70. na kształt stosunków państwo–Kościół wpływ miały głównie dwa zjawiska. Po pierwsze, był to kryzys gierkowskiej polityki gospodarczej i związanego z nią programu modernizacyjnego i konsumpcyjnego, co skutkowało kurczeniem się społecznego poparcia dla PZPR oraz pojawieniem się demokratycznej opozycji. W tej sytuacji władze zaczęły stopniowo szukać w Kościele sprzymierzeńca, licząc na wywarcie przezeń oczekiwanego, stabilizującego sytuację społeczną i polityczną wpływu. Toteż ani protesty Kościoła przeciwko proponowanym zmianom w konstytucji, ani ujęcie się za represjonowanymi po Czerwcu 1976 r. robotnikami, ani kontakty i ostrożne poparcie udzielone opozycji – nie przyniosły zaostrzenia polityki wobec Kościoła. Po drugie, przełomowe znaczenie miał wybór kard. Karola Wojtyły na papieża 16 października 1978 r. i jego pierwsza pielgrzymka do kraju w czerwcu 1979 r. Wybór potwierdzał katolicki charakter Polski, rozbudził siłę narodowej tradycji splecionej z Kościołem oraz wzmacniał przeświadczenie o zakorzenieniu Polski w kulturze i tradycji zachodniej cywilizacji wspartych na fundamencie chrystianizmu, umacniając tym samym przekonanie o obcości komunizmu. Z kolei pierwsza pielgrzymka papieża, pozwalając społeczeństwu pokonać zatamizowanie oraz odbudować podmiotowość, miała niebagatelny wpływ na to, co wydarzyło się w sierpniu 1980 r. i doprowadziło do powstania wielkiego ruchu społecznego, jakim była Solidarność. Rzecz jasna, każde z tych zjawisk i wydarzeń wzmacniało na swój sposób pozycję Kościoła jako instytucji życia narodowego, cieszącej się znacznym prestiżem i – co nie mniej ważne – zwiększało jego wpływy i potęgę.

To właśnie w ostatniej dekadzie PRL ten wyjątkowy wizerunek Kościoła, jego moralna, symboliczna i materialna siła pozwoliły mu zająć istotne miejsce na polskiej scenie społeczno-politycznej. Najpierw kiedy w sierpniu 1980 r. celebrował msze św. dla strajkujących, zachęcał do dialogu, następnie kiedy wspierał powstałą Solidarność, przestrzegając zarazem przed nadmierną radykalizacją ruchu, czy podejmował się mediacji między władzą a Solidarnością, później w okresie stanu wojennego, kiedy otaczał opieką represjonowanych, prowadził szeroką akcję charytatywną, domagał się respektowania praw człowieka i obywatela, udostępnił kościoły i sale katechetyczne dla niezależnych inicjatyw społecznych i życia kulturalnego, a wielu duchownych wspierało działania podziemnej opozycji i dążenia wolnościowe społeczeństwa (np. księża: Jerzy Popiełuszko, Henryk Jankowski, Kazimierz Jancarz, Wiesław Niewęglowski, Stefan Niedzielak, Stanisław Suchowolec, Sylwester Zych), wreszcie kiedy w okresie obrad

³² Zob. szerzej A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, s. 277-336.

Okrągłego Stołu jego przedstawiciele byli obecni jako swego rodzaju mediator i gwarant rozmów, a potem i przyjętego porozumienia³³.

28 maja 1981 r. zmarł kard. Stefan Wyszyński, który przez 33 trudne lata stał na czele polskiego Kościoła. W początkach lipca 1981 r. nowym prymasem został ordynariusz warszawski abp Józef Glemp. Starał się kontynuować linię swego poprzednika. Wobec władz zajmował postawę umiarkowaną i skłoną do dialogu, dbał wszakże zawsze o zachowanie pełnej niezależności Kościoła. Popierał ruch Solidarności, ale zdecydowanie odradzał pójście na konfrontację z władzami, ponieważ uważał, iż może to skłonić je do sięgnięcia po przemoc, co przyniosłoby dramatyczne konsekwencje dla społeczeństwa.

17 maja 1989 r. Sejm uchwalił trzy ustawy wyznaniowe: o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego, o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz o ubezpieczeniu społecznym duchownych. Przynosiły one nowy model państwa świeckiego, które odstępowało od traktowania Kościoła z nieprzychylnością czy wręcz otwartą wrogością, co charakteryzowało cały okres powojenny w Polsce. Tak więc u schyłku PRL Kościół otrzymał to, o co zawsze zabiegał. Wspomniane ustawy zapewniały mu bowiem ustawowo zagwarantowany status prawny, a obywatelom pełną konkretyzację uprawnień wynikających z wolności sumienia i wyznania³⁴.

Stanowisko Kościoła wobec Solidarności, rola odgrywana przezeń w okresie stanu wojennego czy potem przy odradzaniu się Solidarności i pokojowej transformacji ustrojowej były konfrontowane z jednej strony z dążeniami i nadziejami społeczeństwa, a z drugiej – z celami i oczekiwaniami władz komunistycznych. Przy tym społeczeństwo i władze w różny sposób postrzegały rolę, jaką Kościół powinien odgrywać w grze toczącej się pomiędzy nimi. Dla tego pierwszego, jak się zdaje, najważniejsze było, aby Kościół pozostał nośnikiem wiary i świadectwa moralnego, symbolicznym układem odniesienia dla wolnościowych aspiracji narodu i obrońcą wartości, mądrym doradcą, instytucją mającą wpływy, ale nieuwikłaną w oficjalny system i układy z władzą.

Władze z kolei widziały korzyść w istnieniu Kościoła, który pełniłby funkcję stabilizującą, a nie aktywizował opozycję i opór społeczeństwa. Toteż po sierpniu 1980 r. nowe kierownictwo partyjno-państwowe starało się zneutralizować Kościół poprzez proces instytucjonalizacji i normalizacji. Już we wrześniu 1980 r. została reaktywowana Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu, która w następnych latach zajmowała się przygotowaniem ustawy regulującej stosunki państwowo-kościelne. Przy rozmaitych okazjach władze komplementowały realizm i rozagę Kościoła, oceniając pozytywnie jego moderujący wpływ na sytuację w kraju. Co więcej, składały deklaracje o potrzebie konstruktywnej współpracy między państwem i Kościołem, zapewniając o swej dobrej woli i chęci utrzymywania poprawnych stosunków.

³³ Zob. szerzej P. Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, London 1985; A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paris 1987, *Kolekcja „Znaki Czasu”*, 51; A. i A. Anusz, *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944-1994)*, Warszawa 1994, s. 80-247; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, s. 351-441.

³⁴ M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1999, s. 233-236.

Nie oznaczało to jednakże, że globalny stosunek władz do Kościoła uległ gruntownej zmianie. Nadal wszak nie rezygnowano z działań, które były jednoznacznie wymierzone w Kościół. *W latach osiemdziesiątych wśród pozorów odprężenia i liberalizacji kursu – piszą Antoni Dudek i Ryszard Gryz – walka z Kościołem była prowadzona z niezwykle konsekwencją. Można mówić wręcz o swoistej perfekcji zabiegów dezinformacyjnych, dezintegracyjnych i specjalnych z wykorzystaniem kosztownych systemów informatycznych [...]. W całym peerelowskim 45-leciu Kościół nie był tak inwigilowany, jak w ostatniej dekadzie PRL. Teczki ewidencji operacyjnej na księdza (TEOK) obejmowały wszystkich biskupów, księży świeckich, zakonników i alumnów. [...] Odrębne teczki prowadzono dla poszczególnych parafii. Taka sytuacja utrzymała się aż do połowy 1989 roku*³⁵.

Nie rezygnowano również z planów mających ograniczać dalszy rozwój kadrowy i materialny Kościoła czy programów laicyzacji społeczeństwa. Oznaczało to niewątpliwie dwie rzeczy. Po pierwsze, że owe deklaracje i zapewnienia władz dotyczące stosunków z Kościołem wynikały z wyczerpania się niemal wszystkich pozytywnych stabilizatorów systemu komunistycznego oraz rosnącego wyobcowania aparatu rządzącego. W tej sytuacji uzyskanie neutralności – a być może i przychylności – Kościoła miało istotne znaczenie zarówno z punktu widzenia zapewnienia sobie choćby pozornej bierności społeczeństwa, jak i utrzymania władzy. Po drugie, że władza komunistyczna nie mogła wyrzec się przyświecającego jej celu, jakim była walka z religią i Kościołem, niezależnie od stopnia normalizacji, rzeczywistego bądź pozornego, osiągniętego w stosunkach państwowo-kościelnych.

W okresie ponad 40 lat istnienia PRL przedsięwzięte przez władze komunistyczne próby realizacji dalekosiężnych celów dotyczących religii i Kościoła kończyły się niepowodzeniem. Nie powiodła się ani próba wasalizacji Kościoła i stopniowej likwidacji jego wpływów, ani próba pozbawienia religii znaczenia społecznego. Spodziewanych skutków nie przyniosły także plany sekularyzacyjne i laicyzacyjne. Dane na temat wiary i praktyk religijnych pokazywały, że odsetek wierzących był zawsze wysoki, a niewierzący stanowili nieistotny liczbowo margines. Co więcej, odsetek wierzących zaczął nawet powoli wzrastać od końca lat 60., osiągając w połowie następnej dekady 90%. Także odsetki praktykujących były zawsze nader wysokie, a wśród nich specyficzną kategorię stanowili tzw. praktykujący niewierzący, manifestujący tym sposobem symbolicznie sprzeciw wobec „onych”, czyli władzy.

Nie było to równoznaczne z tym, że religijność polska nie podlegała zmianom. Dotyczyły one zwłaszcza parametru wierzeń religijnych i przekonań moralnych oraz pokazywały, że selektywność okazywała się podstawową tendencją przemian polskiej religijności. Badania nad religijnością polską ujawniały przy tym dwie rzeczy: po pierwsze, odmienne funkcjonowanie religii na dwóch płaszczyznach, tj. ogólnonarodowej i życia codziennego, po drugie zaś, kulturowy, tradycyjny i ludowy charakter polskiego katolicyzmu. Trudno nie zgodzić się z José Casanovą, który pisze: *Bez wątpienia to Kościół wygrał wojnę o sekularyzację, podobnie jak wszystkie inne najważniejsze bitwy. Za każdym razem, gdy dochodziło do otwartej konfrontacji między Kościołem katolickim*

³⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści...*, s. 419-420.

*a władzami komunistycznymi – w sprawie kontroli nad nauczaniem religii, w sprawie programu nauczania w seminariach duchownych, w sprawie obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski, a nawet w sprawie zmian w konstytucji – władze musiały wycofywać się ze swoich żądań, a siła i autorytet Kościoła ulegały wzmocnieniu*³⁶.

Wiele było, rzecz jasna, czynników, które się do tego przyczyniły. Oczywiście istotną rolę odgrywał związek Kościoła z polską tożsamością narodową i kulturą, pełniona przezeń w historii funkcja symbolicznego reprezentanta polskiego narodu oraz siła i specyfika polskiego katolicyzmu ludowego. Są wszakże powody, by uważać, że przyczynił się do tego przede wszystkim, jak to objaśnił Patrick Michel, sam komunizm, który wzbraniał się i nie chciał włączyć religii do swego ideologicznego *universum*, w konsekwencji czego stała się ona czynnikiem desowietyzacji (na płaszczyźnie narodu), czynnikiem dezalienacji (na płaszczyźnie jednostki) i nośnikiem detotalizacji (na poziomie społeczeństwa)³⁷. Można powiedzieć, że przypadek Polski powojennej, gdzie doszło do zderzenia katolicyzmu z komunizmem, stanowi szczególną i niebывale wyrażną egzemplifikację potencjalności i realności owej potrójnej roli, jaką praktyka systemu komunistycznego przyznawała religii.

Co równie ważne, do zwycięstwa Kościoła przyczyniła się niewątpliwie osoba kard. Wyszyńskiego sprawującego nieoficjalnie funkcję interrexu. Istotę duszpasterskiego i publicznego planu Kościoła nakreślonego przez prymasa Wyszyńskiego oddaje słynne jego powiedzenie, że w czasie zagrożenia Kościół *nigdy nie opuszczał narodu... nigdy Polski nie opuścił*³⁸. Zawarta w tej formule koncepcja stosunków między Kościołem, narodem i państwem mówi wyraźnie, że naród niemający własnego państwa musi korzystać z Kościoła jako wolnej przestrzeni, aby rekonstruować, podtrzymywać i krzewić zbiorową tożsamość narodową, tradycję i kulturę polską, oraz jako zastępczego sposobu wyrażania swych aspiracji. W rzeczywistości państwa komunistycznego oznaczało to podjęcie przez Kościół swej tradycyjnej roli strażnika i obrońcy narodu. Wpisywał się w to także opracowany przez prymasa Wyszyńskiego program duszpasterski, który przybrał postać *swoistej teologii narodu*³⁹. Dodajmy, że był to program milenijny, program odnowy religijnej i społecznej narodu we wszystkich jego elementach kulturowych i wspólnotowych, mający skupić lud wokół Kościoła oraz umocnić jedność wiernych i ich tożsamość religijną. Temu programowi służyły ślubowania jasnogórskie 1956 r., a następnie akcja Wielkiej Nowenny Tysiąclecia i peregrynacje obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Poza tym dla zwycięstwa Kościoła istotna była też oryginalna i konsekwentna strategia postępowania prymasa Wyszyńskiego w stosunkach z władzami komunistycznymi, w której mieścił się *heroizm i kompromis, presja i umiar*, a ich wspólny mianownik stanowiła odpowiedzialność za Kościół i społeczeństwo⁴⁰.

³⁶ J. Casanova, *Religie publiczne...*, s. 167.

³⁷ P. Michel, *Polityka i religia...*, s. 46.

³⁸ Cyt. za: P. Raina, *Kościół Polski...*, s. 9.

³⁹ J. Gowin, *Kościół w czasach wolności 1989-1999*, Kraków 1999, s. 20.

⁴⁰ A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Warszawa 1998, s. 234.

* * *

Upadek komunizmu oznaczał, że skończyła się trwająca niemal pół wieku epoka w dziejach Kościoła polskiego. Epoka, w której jego zadania w sferze społeczno-politycznej wyznaczały takie czynniki, jak obrona wolności religijnej i praw własnych Kościoła, obrona praw narodu i popieranie jego aspiracji wolnościowych, obrona praw człowieka, obywatela i praw pracowników. A wszystko to w warunkach konfrontacji z państwem wyznającym wrogą religii i Kościołowi ideologię. Przychodziło więc Kościołowi pełnić obok funkcji religijnych związanych z jego misją ewangelizacyjną również funkcje pozareligijne, zastępcze, jak funkcja monopolizacyjna w konkurencji z odgórnie sterowaną laicyzacją, funkcja integracyjna skierowana przeciwko atomizacji społecznej realizowanej przez państwo komunistyczne, funkcja opiekuńcza wobec narodu czy funkcja mediacyjna związana z pośrednictwem między władzą a społeczeństwem.

BIBLIOGRAFIA

- Anusz A. i A., *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944-1994)*, Warszawa 1994.
- Archiwum Akt Nowych, Akta Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD, sygn. akt 10, Protokół z odprawy kierowników Biur OKK – Warszawa – 6 III 1953 r., mps, s. 2.
- Bankowicz B., *Komisja Księży przy ZBoWiD (1949-1955)*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1.
- Casanova J., *Religie publiczne w nowoczesnym świecie*, przeł. T. Kunz, Kraków 2005, *Sociologia Religii*.
- Cywiński B., *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2: „...i was prześladować będą”, Lublin 1990.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003.
- Gomułka W., *O naszej partii*, Warszawa 1968.
- Gowin J., *Kościół w czasach wolności 1989-1999*, Kraków 1999.
- Kamińska A., *The Polish Pope and Polish Catholic Church*, „Survey” 1979, Vol. 24, nr 4.
- Kłoczowski J., Müllerowa L., Skarbek J., *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986.
- Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006.
- Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, red. nauk. L. Adamczuk, W. Zdanie-wicz, Warszawa 1991.
- Kozłowska A., Markiewicz T., Piasecka J., *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL. Studia*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998, *Fasciculi Historici Novi*, 1.
- Krasowski K., *Konkordat Polski z 1925 Roku. Geneza – postanowienia – wykonanie*, „Politeja” 2014, nr 3(29).
- Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1975*, Paris 1975.

- Mazur M., „Awanturniczy wychowanek Watykanu”. *Aresztowanie prymasa Wyszyńskiego w 1953 roku na łamach prasy PRL*, „Więź” 2003, nr 10.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paris 1982.
- Micewski A., *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paris 1987, Kolekcja „Znaki Czasu”, 51.
- Micewski A., *Współtrządzić czy nie kłamać. Pax i Znak w Polsce 1945-1976*, Paris 1978, *Historia i Teraźniejszość – Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu*, 2.
- Michel P., *Polityka i religia. Wielka przemiana*, przeł. B. Czarnomska, Kraków 2000.
- Michnik A., *Kościół, lewica, dialog*, Warszawa 1998.
- Na marginesie Zjazdu Delegatów Komisji Księży*, „Ksiądz Obywatel” 1952, nr 3.
- Nowak J. (Zdzisław Jeziorański), *Wojna w eterze. Wspomnienia*, t. 1: 1948-1956, Londyn 1985.
- Owczarek S., *Być zaangażowanym – być księdzem*, Warszawa 1982.
- Pietrzak M., *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 1999.
- Pyszkowski W., *Kapłan i Obywatel*, „Ksiądz Obywatel” 1950, nr 3/4.
- Raina P., *Kościół w Polsce 1981-1984*, London 1985.
- Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1: 1945-59, Poznań 1994.
- Raina P., *Stefan Kardynał Wyszyński. Prymas Polski*, t. 1-3, London 1979-1988.
- Rocznik statystyczny 1949*, Warszawa 1949.
- Tarniewski M., *Porcja wolności (Październik 1956)*, Paryż 1979, *Biblioteka „Kultury”*, 311, *Dokumenty – Instytut Literacki*, 45.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Paris 1982, Kolekcja „Znaki Czasu”, 42.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997.

Dr Bożena BANKOWICZ – adiunkt w Katedrze Współczesnych Transformacji Politycznych Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Współautorka m.in. książek *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL* (Kraków 1996); *Główne nurty współczesnej polskiej myśli politycznej* (Kraków 1996); *Historia polityczna świata XX wieku, 1901-1945* (Kraków 2004) i *Słownik historii politycznej świata 1901-2005* (Kraków 2006).